

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka**.

Sroda, dnia 8 lutego 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
10 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnose-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie
ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitywy lub jego miejsce

Agencje: w Łodzi Biuro ogł. „Pionier”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. ZELWEROVICZA, (Cegielniana 63).

Od czwartku, dnia 9-go b. m. **Wandy Siemaszkowej**
szereg gościnnych występów
„Niech żyje życie“, „W sieci“, „Hedda Gabler“ i „Głupia Panna“.
Ceny zwyczajne.

Teatr popularny. **Poługa ciemnoty**

TEATR POPULARNY.

W piątek, dn. 10-go lutego, na ogólne
zadanie dana będzie sztuka w 5 aktach
J. ZAPOLSKIEJ, p. t. — — —

„Kaśka Karyatyda”

Ceny miejsc niższe: krzesła od 25 k. do 65 k. Łoże
po 1.95 k. Galeria po 10 i 15 kop. Bilety nabywać
można jak zwykle wcześniej w okiennicy W-go Pana M. Ulricha
róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, a w dzień przedstawienia od 6-ej
wieczorem w kasie teatru. 268—1

Siedemnaste Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”
TEATR POPULARNY. We środę, dnia 8-go lutego o godzinie 8 min. 15 wiecz. dany będzie zna-
komity dramat Göthego

FAUST

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz.
Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 8-go lutego do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł.
We środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc styczeń 1911 roku.

Sklepy — oraz mieszkanie

na 4 piętrze z windą — do wynajęcia od 1-go lipca 1911 r.,
w domu przy ul. Andrzeja № 3.

Blisze wiadomości w biurze Drugiego Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-
Oszczędnościowego, ul. Mikołajewska № 31. 392—3—1

NAJKUTECSZNY SRODEK
usuwa
pęchy, przyszczo, opaleniznę
wągry, czerwonosć twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy
wynałazku aptekarza

Jana Niwińskiego

W celu uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko
opatrzone jest w plombę, na której znaj-
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych
perfumerjach.

Jezyk francuski

WYKŁADA

rodowity Francuz

w Instytucie jez. nowoz. D-ra Kummera

Południowa 3. — Piotrkowska 16.
r.251—

Jezyk Rosyjski

WYKŁADA

rodowity Rosjanin

w Instytucie jez. nowoz. D-ra Kummera

Południowa 3. — Piotrkowska 16.
r.254—2

KALENDARZYK.

Sroda, d. 8 lutego 1911 r.

Dzisiaj: Jana z Matty.

Jutro: Romana.

Demokratyzm endecji

W jednym z ostatnich numerów
„Gazety Warszawskiej” znajdujemy na
n a c z e l n e j k o l u m n i e
nieśmiały niby to żart, niby to feljton,
mający jakoby to za cel chęć ośmie-
szenia młodzieży krakowskiej za jej
wystąpienie przeciwko zakusom klery-
kalizmu na wszechnicy Jagiellońskiej.

Mimowoli, po przeczytaniu jaskra-
wego swym nietaktem elaboratu, na-
biegają do myśli pewne refleksje.

Można być przeciwnikiem czyjegoś
kierunku polityczno-społecznego, można
ten kierunek starać się zwalczać z god-
nością i walka taka będzie walką kultu-
ralną — walką dwóch obozów o wyz-

nawane przez siebie wręcz przeciwne
ideały i hasła.

Gdy jednakże zamiast rozumowej
broni, poczyną się używać paszkwili i
pociski nurzać w cuchnącej zdaleka ka-
łuży — to broń taka przejawia niskie
zwierzęce instynkty i walka tego rodza-
ju jest akulturalną i wysoce niesła-
chetną.

Zresztą — nie dziwny się. Autor
owe go cuchnącego kałuży feljtonu ku
nosi właściwe miano, którem się podpi-
sał: „Suchywilk”.

Nic więc dziwnego, że przez niego
przemawiają instynkty zwierzęce...

Nieco dziwniejszem atoli jest to, iż
„Gazeta Warszawska” jako organ naró-
dowej demokracji, — tej „jedyniej” przed-
stawicielki wszystkich obozów „całej”
Polski — pragnąca uchodzić za pismo
poważne i taktowne w pewnych razach,
w danym wypadku przez niemowleczą
nieogledność uchyliła maski i odsłoniła
właściwe swe oblicze, oblicze swych
menerów, dla których środki walki, bez
względu na ich charakter, wszystkie są
dobre, byle prowadziły do zamierz-
onych celów.

Teatr Polski A. Zelwerowicza.

(Cegielniana № 63.)

Jutro wiecz.

„Niech żyje życie“

A więc — od lokajstwa w poczekalniach dostojników państwowych, po przez straszaka wyborczego: „żydzi zwyciężają“, po przez stosowanie szlachetnego remedium w postaci przelewania krwi bratniej, aż do niesmacznych paszkwilów, cuchnących błotem zdaleka, a wywołanych bezsilną wściekłością, że jednak szeregi postępowych przeciwników zwiększają się, a tem samem, kadry karnych dotychczas tłumów endeckich maleją — wszystko to są środki dobre, bo... innymi, o szlachetnym pierwiastku, władać już nie mogą.

Podszarzał się i wypłował kontusz endeki, podarły się zelówki u karmazynowych butów, złamało się piórko u konfederatki...

Pozostało więc jeno walczyć tem, co się posiada jeszcze, a więc: miedzianem czołem (odwaga!), wytartymi łokciami (ach! te przedpokoje!) i podszarzanymi brokatami kontusza, co do których wiara i ufność z każdym dniem maleje — na ostatek więc... błotem, zaczerpniętem z kałuży.

Tak — organ endecji popełnił nieświadomie błąd, który miał osmieszyć przeciwnika, respektiwe krakowską młodzież postępową, osmieszył „panujące“ w kraju stronnictwo i przedstawił je we właściwym świetle.

Spadła maska na której widniał obłudny sztyldek: „demokracja“.

Demokracja narodowa zapomniała, że publiczne prawo demokracji nie uznaje panowania wyznaniowego i że, w myśl tego prawa wystąpiła właśnie młodzież krakowska, walcząc o niezawisłość prawdziwej wiedzy.

Używszy niegodnej broni, sądząc, iż w ten sposób „pograży“ (mówiąc słowami „mistrza“ Sienkiewicza) przeciwnika, niechcący odkryła swe, brudnym kastowym fałszem pokryte, ciało.

I dziś już każdy łatwo sobie odpowie na pytanie:

— Gdzie jest prawdziwy demokratyzm?

Jan Garlikowski.

Wiadomości ogólne.

○ Nauczanie początkowe.

Wspominaliśmy już pokrótce w depeszach o ostatnim posiedzeniu komisji dumskiej do spraw oświatowych.

Roztrząsano tam poprawki do projektu w sprawie nauczania początkowego, poprawki jakie zostały włączone do projektu podczas pierwszego czytania projektu w Dumie.

Wniosek Biéłousowa, by do projektu wprowadzono obowiązek przyjmowania do szkół nietylko bez różnicy płci i wyznania, lecz i bez różnicy narodowości, — został odrzucony.

○ **Wydawanie przestępstw.** Komisja sądowa Dumy państwowej przyjęła projekt ministerjum sprawiedliwości co do wydawania przestępstw.

W projekcie tym był między innymi artykuł, którego mocą wydawanie przestępcy, zagrożonego za jego zbrodnię karą śmierci, według praw jego ojczyzny, uskutecznione być może jedynie wówczas, jeśli Rosja otrzyma zobowiązanie państwa, o które idzie, iż kara śmierci nie zostanie wykonana.

Referent p. Tieniszew zaproponował usunięcie tego artykułu. Przeciw usunięciu opowiedział się Makłakow.

W głosowaniu większością głosów artykuł ów został wykreślony.

○ **Izby handlowe.** Z rady ministrów podają pisma petersburskie, iż na ostatnim swem posiedzeniu rada ministrów roztrząsała i zakwalifikowała do złożenia na zatwierdzenie Najwyższe między innymi z bliżej nas obchodzących sprawy następujące:

Wniosek utworzenia w Petersburgu izb handlowych: a) rosyjsko-francuskiej i b) rosyjsko-włoskiej.

○ **Szkolnictwo a cholera.** Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło okólnikiem wszystkich gubernatorów, że na przyszłość nie jest rzeczą pożądaną, aby szkoły elementarne były zamieniane na baraki choleryczne lub jakieś inne urządzenia tego rodzaju, jak to się zdarzało podczas epidemii w roku ubiegłym.

Do Parany!..

Od paru miesięcy objeżdża ziemię polskie pan Pankiewicz z Parany, rozwołując wszędzie radosną dla mańorolnych i bezrolnych wieść o bezpłatnym przejeździe do Parany brazylijskiej i o nadzwyczaj dogodnych warunkach, na jakich osadnicy nasi mogą osiedlić się w Paranie.

Jako długoletni mieszkaniec Parany, zabieram głos w tej ważnej sprawie.

Parana zajmuje powierzchnię, równającą się Królestwu i Galicji razem wziętym; na tym olbrzymim obszarze mieszka zaledwie 360 tysięcy ludzi, skupionych we wschodniej części kraju. Cały zaś zachód, posiadający najżyźniejsze i nadzwyczaj dogodne dla rolnictwa ziemie, jest jeszcze zupełnie niezaludniony — pokrywają go wielkie dzieżewicze lasy.

W tych 360 tysiącach polacy stanowią 25 procent, mieszkając zwartemi kolonjami rolniczymi, w których przybysz z Europy czuje się w swoim środowisku, jakby w nowej Polsce, choć na drugiej półkuli i w otoczeniu bujnej podzwrotnikowej roślinności.

Klimat Parany zupełnie słusznie nazywać można klimatem wiecznej wiosny, co uwarunkowane jest wyjątkowym położeniem tego pięknego kraju. Zwrotnik koziorożca przechodzi przez północną część Parany, dzięki jednak znacznemu wyniesieniu kraju — Parana leży na płaskowzgórzu, wyniesionem średnio na 850 metrów nad poziom morza — klimat jest nadzwyczaj łagodny: latem upały bywają prawie nie większe niż u nas, a zimą temperatura jest taka jak w Polsce w pierwszej połowie kwietnia. Wegetacja trwa przez cały rok, na zimę tylko wolniejąc.

Klimat ten pomimo swej ciepłoty jest wprost wyjątkowo zdrowy, czego najlepszym dowodem może służyć fakt, że od czasu jak Parana zamieszkuje ludzie nie było tam ani jednej epidemii.

Grunt nadzwyczaj żyzny i obfitość opadów atmosferycznych czynią z Parany kraj jakby wymarzony dla rolnictwa. To też nasz bezrolny lub mańorolny chłop, który przyjeżdża do Parany z gołymi rękami, po kilku latach staje się zamożnym gospodarzem, dostatkowo żyjącym z całą swoją rodziną.

Te kilka pierwszych lat wymagają wprawdzie pracy, pracy bardzo ciężkiej i wielkiej wytrwałości, ale też potem wysiłki są sownie wynagrodzone.

A chłop nasz wykazał w Paranie, że jest idealnym kolonizatorem: przywiązany do ziemi i zamiłowany w rolnictwie, wytrwały i nadzwyczaj pracowity, chłop nasz wydziera ziemię z pod lasów dziewiczych i zmusza ją, aby ludziom w służbę szła.

Oprócz kolonii utworzonych w Paranie przez rząd polacy tamtejsi zajęli bardzo duże obszary, które wykupili od

nieumiejącej pracować na roli miejscowej ludności, a w wielu miejscach od Niemców, którzy nie wytrzymali konkurencji w pracy z chłopem szerszym, jeśli nie popiera ich sztucznie, aś wielka polega państwowo, ma miejsce w Poznańskim.

Parana jest krajem niemal wyłącznie rolniczym; niema tam wielkich ani zakładów przemysłowych, ani robotnik fabryczny, niechcący i niejący pracować na roli, tylko z trudem mogą tam znaleźć zajęcie. Dla nika jednak Parana jest rajem prawnym i rychło dochodzi on do dobrobytu i z parjasa, jakim był w Europie staje się wolnym, samodzielnym w go kraju obywatelem.

Warto także wspomnieć, że Parana bardzo postępową i bardzo liberalną konstytucję: — głosowanie powszechne, równe, tajne, proporcjonalne z uwzględnieniem mniejszości, wszystkie ważne względy wybieralne, nietykalność osoby i prywatnego mieszkania, zupełna wolność prasy i stowarzyszeń, oddzielenie kościoła od państwa i t. d. i t. d. Nowy przybysz z Europy po dwóch latach pobytu w Paranie zdobywa wszystkie prawa obywatelskie na równi z bywatelami tam urodzonymi.

Rząd parański i towarzystwa, budujące teraz po przez dziewicze lasy nowe kolejowe, przedsięwzięły akcję kolonizacyjną na wielką skalę. A w celu ściągnięcia do Parany bardzo wysocenyonych osadników polskich zapewniły im bezpłatny przejazd przez ocean aż do miejsca przyszłego zamieszkania.

Ziemię w Paranie otrzymać można na warunkach następujących:

Każda rodzina otrzymuje 25 hektarów (45 morgów) gruntu na dziesięciolecie spłaty po cenie od 7 do 12 rubli morg.

Przytem osadnik dostaje najpożniejszego narzędzia i żywność, w naturze w ciągu pierwszego półrocza, to znaczy do chwili, kiedy już własna ziemia uprawić go zacznie.

Gotówki więc nowy osadnik prawie wcale mieć nie potrzebuje.

Ziemia, którą kolonista tak tanio trzymuje, po kilku latach — dzięki wyjątkowej w nią pracy — nabierze dużej wartości, co stanowi czysty zysk kolonisty, bo rząd ściąga ratami tylko ołowianą z góry oznaczoną bardzo niską cenę.

Zbyt na wszystkie produkty w Paranie lonjach położonych przy linjach kolejowych jest zapewniony.

SILVIO ZAMBALDI.

Lala i Lila.

(Z włoskiego).

Potem doktor mówi: „Proszę się nie narażać, niech się pani nie przeziębca i ruchu nie używa“.

Gdybyż mamusia usłuchała! Zamiast posłuchać, pewnego wieczora, po wyjścia tatusia, wyskoczyła z łóżka w jednej koszuli do Lili płaczącej przez sen.

Biedna mamusia nie mogła się poprostu nacieszyć swemi dziewczętkami, a skoro jej się wymykały z pokoju, uśmiechała się do nich i wyciągała rękę—rękę taką zimną jak lód — i mówiła ledwie dosłyszalnym głosem: „Lilu, Lalu, skarby wy moje“... Tu kaszel mowę przerywał, mamusia robiła się czerwona, bardzo czerwona, oczy jej się rozszerzały, przykładła chustkę do ust i opadała na poduszki, jeszcze chudsza i jeszcze bleedsza niż przedtem.

Wreszcie dla uspokojenia siostrzyczki, Lala pozwoliła jej zabrać lalkę.

— Twoja ładniejsza od mojej — rzekła przez wdzięczność Lila, odrazu się rozpromieniając i całując z wylaniem zdobytą zabawkę.

Lila lubiła całować nawet pieski, całowa-

ła krzesła i wszystko co się nawinęło—była-by też pewnie pocałowała chętnie rączkę od miotły, gdyby dano jej ten przedmiot do zabawy.

A Lala wciąż myślała o mamie i widziała mamę leżącą na górze z poduszek z oczami nawpół zamkniętymi i z wążutkiem paseczkiem krwi, płynącym z jej ust.

Tata siedział przy niej i trzymał dłoń na jej czole—oczy miał całe we łzach, a łzy spływały mu po twarzy, jak u małego dziecka. Dlaczegoż to mama przestała się poruszać i mówić?

Lala już teraz wie, jak to się umiera, Lila nie wie, bo jeszcze za mała. Lila tymczasem kołysała swą lalkę, huśtając ją miarowym ruchem w ramionach, od czego zamykały się i otwierały kolejno szklane oczy lalki. Lala pomyślała, że tak samo robiła oczkami mamusia przed śmiercią. A Lila, jakby odgadłszy kierunek myśli siostry, znowu zapytała:

— Lalu, kiedy mamusia wróci? Czy jutro?

Ale gdzieżtam — ani jutro, ani później... nigdy. Ten co umiera, już stamtąd nie powraca, ale tam czeka na swoich kochanych, należy więc starać się być strasznie grzecznym... boć inaczej tam się nie pójdzie. U drzwi niebios stoi sobie taki wielki święty, który mówi: „byłeś niegrzeczny“ i który nie puszcza do nieba.

Mama nieraz córeczkom o tem opowiadała, a tatusz wtedy śmiał się i wolał, huśtając córeczki na kolanach: „Hop, hop, razem

wszyscy pójdziemy do raju, a jeśli święty nie zechce puścić, to odeślemy go za karę do piekła. „Hop, hop“. A jak przytem tata porzucił, aż Lila się bała!

Ale nie poszli wszyscy razem do nieba — mama poszła sama jedna — samiuteńka, bez palec, bez taty, bez swojej Lili i Lali. Dlaczego? Cemu nie chciała nawet i na to pozwolić, by ją widziano tam w górze, ze skrzydłami? Może czekała nocy z gwiazdkami i błyskiem światłem księżyca, bo w dzień mogła zapalić się od słońca.

Czemu to jednak Bóg dobry, który mieszka w niebie, nie pozwala w niedzielę wrócić na ziemię, choćby na kilka godzin? Przecież i służąca każda w święto kilka godzin wolnych. Aha, to pewnie dlatego, że droga jest za długa i mamusia nie dołączyła by powrócić w porę. No, kiedy tak, niechby już wszyscy razem pomarli i „hop, hop“ razem poszli w tę drogę. Lila, która męczy się łatwo, doszłaby do gwiazdek, a tata zaraz zacząłaby popłakiwać i prosić, żeby ktoś wziął na ręce.

Podczas tych rozmyślań Lila w najlepší sposób urwała rękę lalce i cichutko usiłowała przykleić ją śliną. Lala oburzona i rozgniewana wyrwała lalkę z rąk małej:

— Szkaradny głuptasku, wiedziałam, że tak będzie.

— A teraz już umrze? — spytała Lila cichutko, chowując się do kąciaka.

— Tak umrze, ale poczekaj, za karę będę wędrować z twoją ręką. — I Lala zabierała się wykonywać prawo odwetu.

W kolonjach są zwykle kościoły i szkoły polskie, przez samych kolonistów zakładane i utrzymywane.

Handel po kolonjach także zwykle w rękach Polaków; tylko wielki handel hurtowy jest w niemieckich rękach.

Urzedników Polaków jest jeszcze niewiele, ale to tylko dlatego, że mało uświadomiony nasz kolonista niechętnie bierze udział w wyborach i obojętnie patrzy na politykę.

Wraz z napływem większej ilości ludzi choć cośkolwiek uświadomionych politycznie stosunek ten niewątpliwie zmieni się bardzo poważnie na naszą korzyść, bo żadne ograniczenia prawne nie stają temu na przeszkodzie.

Z bezpłatnego przejazdu korzystać mogą tylko: ludzie żonaci i tylko rolnicy — kawalerowie i ludzie nieprzywykli do pracy na roli bezpłatnego przejazdu trzymać nie mogą. — Bezpłatny przejazd liczy się dopiero od portu, z którego wychodzi statek; do portu więc należy dojechać za własne pieniądze, co kosztuje około dwudziestu rubli od osoby.

W celu otrzymania karty bezpłatnego przejazdu zwracać się można pod następującymi adresami:

1) Polskie Towarzystwo emigracyjne — ulica Radziwiłłowska — Kraków.

2) M. Morawetz — Bieberhaus — Hamburg.

3) F. Missler — Behnhofstrasse 80 — Bremen.

Wszędzie korespondencja po polsku.

Do otrzymania biletu na bezpłatny przejazd potrzebne jest nieodwołnie świadectwo wójta gminy, że się jest rolnikiem, i akt ślubny.

Darmowy przejazd do niczego nie obowiązuje; jeśli ktoś nie chciał w Brazylii osiąść na roli, lub chciałby powrócić do Europy, nikt zatrzymywać go nie może, jeno wracać już trzeba na koszt własny.

Starców powyżej lat 60-ciu przyjmują tylko w towarzystwie młodych i dorosłych krewnych. Chorych na oczy nie przyjmują zupełnie.

Darmowy przejazd kończy się na wiosnę — w maju lub w czerwcu.

Jan Hempel.

ZE STRON DALSZYCH.

Δ Znamienne kupno. Gazety petersburskie podają fakt gołosłowny, że w tych dniach od wdowy po byłym

prezesa rady ministrów, hr. Solskim, obecny prezes rady ministrów, Stolypin nabył dom przy ul. Gagarinskiej, stanowiący rezydencję zmarłego dygnitarza.

Jak wiadomo, premier Stolypin, zostając u władzy, nie potrzebuje mieć własnego domu. Czyżby więc fakt ten miał być wskaźnikiem ustąpienia prezesa?

Δ Jeszcze nie koniec. Przed sądem wojennym w Odesie stanęli w charakterze obwinionych: 1) generał-major Teleszew dowódca dywizji kozackiej, 2) dowódca 24 dońskiego pułku kozaków, Popow i zarządzający gospodarczą częścią tegoż pułku Szcetkowski, obwinieni o roztrwonienie sum skarbowych, dla ukrycia tych nadużyć dopuszczali się fałszowania ksiąg i dokumentów. Suma rb. 20,000 została doręczona przez pułkownika Popowa generałowi Teleszewowi, który pieniądze te obrócił na swoje potrzeby.

Wszystko to się działo w 1904 — 1905 r., t. j. podczas wojny japońskiej. Sąd wojenny skazał obwinionych: na pozbawienie wszelkich praw stanu, oraz Teleszewa na 5 lat, Popowa na 3 lata, a Szcetkowskiego na 4 lata rot aresztanckich.

Na powyższy wyrok generał Teleszew podał kasację do senatu, która wyrokiem z dnia 3 lutego r. b. pozostawioną została bez skutku.

Δ Rzemieślnik w izbie wyższej. Do pruskiej izby panów powołano, jak donoszą z Berlina, majstra blacharskiego Augusta Platęgo, prezesa izby rzemieślniczej w Hanowerze i Związku cechów niemieckich. Jest to pierwszy przypadek powołania rzemieślnika do pruskiej izby panów.

Δ O charakter miasta Krakowa. Na sobotniemu posiedzeniu sekcji prawniczej Rady m. Krakowa r. m. Fedorowicz wystąpił z wnioskiem, aby wszyscy, którym Rada miejska zapewniła przyjęcie do gminy albo prawo obywatelstwa, składali deklarację, że starac się będą o utrzymanie polskiego charakteru Krakowa.

Δ Konkurs im. Szopena. Komitet konkursu muzycznego im. Szopena we Lwowie przyznał lauretom następujące nagrody: Franciszkowi Brzezińskiemu z Warszawy 300 koron; po 200 kor. — Henrykowi Opienskiemu i Heienie Sarnieckiej z Krakowa; po 100 kor. Piotrowi Maszyńskiemu i Feliksowi Nowowiejskiemu.

Δ Za handel żywym towarem. Aresztowano prawie wszystkich przedstawicieli firm kupieckich w Nowosielicy austriackiej, pod Czerniowcami. Aresztowanych jest 29 osób. Nowosielica jest punktem handlu eksportowego

tranzytu z Rosji przez Austrię do Niemiec.

Istnieje przypuszczenie, że aresztowania owe mają związek z handlem żywym towarem.

Δ Z rąk niemieckich. Hr. Plater nabył z rąk niemieckich od Gustawa Starosty, dobra rycerskie Magsdorf, położone na granicy Śląskiej i Ks. Poznańskiego za 1,380,000.

Δ Kradzieże w Londynie. Jubilera Cusden okradziono w sposób bezcelny. W chwili, gdy stał przed sklepem i przyglądał się wystawie swoich klejnotów, aby się przekonać, jaki sprawiają efekt, zjechał samochód, wyskoczył z niego młody chłopak i przystępując do jubilera, oświadczył mu, że jego pan chce się z nim porozumieć. Cusden podeszedł do samochodu, a tymczasem chłopak wpadł do sklepu i za chwilę wybiegł z pakietem.

Gdy Cusden zmiarkował, iż padł ofiarą, puścił się za nim w pogoń, złodziej podstawił mu nogę, wskoczył do samochodu i zniknął wraz ze swym rzekomym panem. Jubiler ujrzał w sklepie powalonego na ziemi subjekta i rozbitą witrynę. Złodziej zabrał klejnotów za 400 li. szterl.

Na temat mody.

La mode s'étend sur tout: moda rozpościera się na wszystko.

Lecz zmienia się ciągle, jak duch czasu, wytwarzający ją, a potem uwidoczniwszy w każdym obawie życiowym danej epoki.

Moda, jak wszystko, czerpie z wiecznie płynącego prądu myśli jednolitego, jakkolwiek złożonego z tysięcy innych. I dla tego w każdej chwili nosi piętno swego wieku.

Moda nie jest abstrakcją. Jest ona kwiatem teraźniejszości, który trwa ciągle, zmieniając jeno koronę, podobnie jak sztuki piękne. Zresztą powiedział ktoś, że moda jest także sztuką.

I miał słuszość.

W każdej chwili, naród, którego idee świat przyjmuje za swoje — zmienia też i modę, strojąc ją w swoje sympatie i antypatie, nadzieje i zwątpienia. Ponieważ berto mody dzierży kobieta, przeto, pochwytuje moda to, co jest najjaskrawszem, co najbardziej uderza. Bez względu na źródło. Filozofia, literatura, sztuki piękne, wypadki światowe — wszystko może być natchnieniem dla mody.

Ale zdarza się, że kobieta przeczuje ducha czasu pierwiej, niż filozofia i lite-

ratura. Wtedy moda staje się filozofią, a kobieta panią świata. Epoki takie następują zwykle po epokach wielkich czynów i myśli.

Przed wielką rewolucją panowała kobieta. Na cały świat wionął wiatr rozkoszy, rodem z Francji. Miłość poczuła się bardziej zwycięską i tryumfującą, a pod wpływem czarodziejskich idei Jana Jakóba Rousseau'a — ta pierwsza i ostatnia przyczyna wszystkich czynności, zwróciła modę do prostoty i naiwności, do sielanki. Zjawili się pastere i pasterki baranków uwstążkowanych. Zabrzmiały ligawki przy ustach nakarminowanych.

Królowa Francji ubierała się w białe muszliny. Na ucztach w Trianon występowała w fartuszkach. Było to wyrafinowaniem prostoty. Toalety noszone miękkie, sprytnie pomyślane, rozkoszne jak improwizacje przy szampanie. Kobiety przeistoczone wówczas przez magię mody, stały się czarodziejkami, które ubóstwiano. Taką była siła mody, miłości.

W krótkie jednak idylla zmieniła się w tragedję. Wszystko niszcząc burza rewolucji zerwała się we Francji, a skutki jej w pełnej wspaniałości i potędze odczuła cała Europa.

Mężczyźni dziczeili w ustawicznych walkach, a kobiety płakały. O modach nie myślał nikt. Te cudne pasterki, doskonałe od wielu idei, znikły w pochmurze 1790 roku, jak skoszone kwiaty!

A kiedy zabłysnęło słońce Napoleona, przepychi odrodził się znnowa. Moda ceniła się do czasów greckich, rzymskich, a niektóre odmiany mody odnalazły się modelowo w pierwszym raju ziemskim.

Owiane mgłą przezroczyściej wymowne gazy w jasnych, czystych kolorach, z gorsem zupełnie odwołanym, pozostawiały swoich adoratorów bez tchu!

Była to epoka tryumfu kobiety do brze zbudowanej.

Cesarz Napoleon napełnił świat surmą, wojenną. Szamerowano suknie, wzorem uniformów. Aksamity, złote pasmanteryje, dżamety z drogich kamieni, festony — wszystko ciężkie, okazałe. Kampanja polska dostarczyła długich, jedwabnych wylotów, bramowanych turem, — słowem — polonez!

W roku 1814, sędziwi emigranci francuscy chcieli przywrócić prześlizniętą modę „roccoco”, bez skutku jednak, bo wielka koalicja i kongres wiedeński uchwaliły „mot d'ordre”.

Stroje musiały być zagraniczne: we Francji angielskie, w Anglii — pruskie, w Prusach — rosyjskie, w Wiedniu —

Lila nie sprzeciwiała się i nie operowała, bo czuła, że kara byłaby słuszną. Zresztą dość jej dogadzała myśl posiadania lalki bez ręki, podobnej do tego żebraka, co to przychodzi pod okno w sobotę i prosi o grosik.

Lala jednak spostrzegła po pierwszym wybuchu gniewu, że w powyższy sposób nie naprawi szkody, więc, jakkolwiek lalka siostrzyczki miała twarz podrapaną i pozbawioną ramionów, odezwała się:

— Teraz zabierz sobie moją, a ja zabiorę twoją.

Lili taka zamiana wydała się zanadto samowolną, więc z całych sił zaprotestowała.

Zerwała się między dziećmi długa i nader ożywiona sprzeczka, prowadzona przyciszonym głosem, bo przy mamie mówiły zawsze w ten sposób, nie chcąc jej przeszkadzać.

I tym razem Lala pierwsza ustąpiła z placu boju, zagrożony wszakże skargą przed panem Antonim i wypowiedzeniem mu wszystkiego.

Lila poruszyła złośliwie ramionami, wiedząc, czego się trzymać w tym względzie. Kiedy pan Antoni do nich przychodził, dziewczynki wnet witaly go pytaniem: „A co pan nam przyniósł?” Wtedy zanurzały się ręce gościa w kieszeniach tak przestronnych, że i koń na biegunach w nichby utonął i wydobywały cośkolwiek za każdym razem: „To dla Lili, a to dla Lili”. Lila była w większych łaskach u pana Antoniego, bo przypominała mu utraconą córeczkę, której portrecik i pu-

kiel włosów nosił zawsze w breloku od zegarka.

— Powiedz mu, niech i mnie coś przyniesie — uczyniła uwagę siostrze.

W czasie pogrzebu pan Antoni trzymał sznur od karawanu — karawan był był czarny, z czterema kolumiankami w festonach. Konie też były całkiem czarne z pióropuszami na głowach i kapami, spadającymi do samej ziemi — woźnica cały w czarnym i w białej peruce, trzymał bicz przy sobie. A ileż tam było wieńców z czerwonych, złotych i błękitnych kwiatów, przy których wisiały atlasowe wstęgi o złotych napisach!

Po samym środku, by mama dobrze widziała, położono poduszkę z samych białych kwiatów — od Lili i Lili. Za trumną ciągnął się taki długi szereg ludzi!

Nie brakło tam staruszek, które kazały sobie podać świece i pozwoliły tym świecom zaraz pogasać; nie brakło i karet w środku pustych. Szkoda, że muzyki nie było!

Teraz głód zaczął dawać się we znaki dzieciakom, ale w sąsiednich pokojach żywa dusza się nie poruszała. Po okropnym zamieszaniu zapanaowała cisza.

W ciągu całych dwóch dni dom pełen był ludzi, światła paliły się noc całą i ruch panował w saloniku, kuchni i pokoju mamy — mamę ubrano w białą suknię, niby pannę młodą, obstawiono świecami i kwieciami pokryto jej włosy ramiona i nogi. Kazano jej spać przy oknach otwartych — jej, która tak zawsze marzała. Ciocka Karolina przyszła i ciocka Adelka także — te ciocie nigdy jednak nie

umiały zachować się spokojnie i rozporządzały się wszystkiem, każąc spełniać różne usługi służącej, jak gdyby były jej paniami. Tatusz podczas tego wchodził i wychodził, jak warjat, wbiegał, sciskał za ręce różne osoby i mówił: „dziękuję, „dziękuję”, ani chcąc popatrzeć na swe córeczki, ani nawet myśląc pohustać je na kolanach i zrobić im przytem „hop, hop!”... Tak się zmienił tata, taki się zrobił stary, stary, okropnie stary!

Ciocie przyprowadziły Lalę i Lilę do zawsze śpiącej wśród światła mamusi, kazały im ukłęknać przy łóżku, złożył rączki i odmawiać modlitwy, których one nigdy jeszcze nie odmawiały, z wyjątkiem „Anioł Pański”, odmawianego codziennie za dziadunia, babunię i za wszystkich owych zmarłych, co chcą wejść do raju.

Wreszcie dziewczęta wyszły z łóżeczek, tak jak były, w koszulkach, z gołymi szyjami, ramionkami i nóżkami i kręciły się po pokoju, układając i porządkując kuchenkę z piecykiem, patelnie i rondelki z prawdziwego metalu, budowanki i osiołka szarego, co głową rusza i za sobą ciągnie i wózek...

Lali raptem strzelił do głowy świetny pomysł: urządzi pogrzeb swej lalce bez ręki. Rozłożyła więc lalkę na wózku, przykryła fartuskiem czarnym z brzegami czerwonymi i ustawiła poza tym wozem żałobnym żołnierzyków ołowianych. Lila miała spełniać funkcję woźnicy i ciągnąć osła, a ona, idąc naprzód, owinięta w zieloną adamaszkową kołdrę, książkę z obrazkami trzymając w ręku, udawać będzie księdza i śpiewać przez nos.

(Dok. nast.)

międzynarodowej w konsekwencjach tej mody brakło im gustu i wdzięku. Była to moda polityczna.

Zabłytnął wczesnie romantyzm. Duch ludzki przeładowany nudnym klasycyzmem, radośnie witał czulego przybysza, a moda podala mu rękę natychmiast.

Zapanowała moda sukieneczek krótkich, błękitnych, osypanych kwiatami, jak łąki w lecie, a materji tak lekkich i powiewnych, że zdały się być tkane w powietrzu przez ranne promienie; kwiaty te nawet przystoły się gaza.

Wysokie fryzury Ludwika XIII, nie psujące owalu twarzy. Poezja wraca do praw.

Na całym froncie gorze nadzieja, na wszystkich ustach uśmiechy, we wszystkich oczach blask. Cały ten styl „potauten” był bardzo zabawnym, a w każdym razie piękniejszym niż mody późniejsze.

Zwolna pod wpływem konającego bapronizmu kolory ciemne, ponure znajdują u kobiet łaskę.

Na toalety używa się ciężki, a miękci jedwab. W tym czasie również bardzo były w modzie spleeni choroby pierśsiowe.

Dreszcz rewolucyjny, który w roku 1848 przebiegł Europę, nie miał wielkiego wpływu na kostjomy.

Niektóre kobiety próbowały wprawdzie używać do toalet barw narodowych, ale te barwy zestawiane najczęściej niemożliwie, jaskrawo, rażyły dobry smak — nie mogły więc znaleźć trwałego uznania.

Przez dłuższy czas stroje mało się zmieniły, a jedynym wypadkiem w tej epoce mody jest nielaska, która w roku 1851 dotknęła kwiaty i usunęła je z toalet damskiej.

Kobiety zarażyły się najwidoczniej materializmem.

Tymczasem spekulatywna filozofja niemiecka ogarnia coraz szerszymi kręgami myśl ludzką i staje się autorytetem, do którego zwróciła się po światło i moda, ciekawa jak wszystkie kobiety.

Podgląda ta modę filozofję i stworza... krynolinę, nie tyle brzydka, co łażą do wyśmiania.

Zawstydzona moda ukryła się na dłużej, a podczas wojny francuzko-niemieckiej w 1870—1871, całkiem zasnęła. Każdy ubiera się jak chce.

Świat tymczasem otrząsnął się z abstrakcyjnych więzów filozofji niemieckiej stworzył sobie inną filozofję pozytywną, która sama za siebie mówi, chociaż szczupła i wąska.

A moda raz potknąwszy się niefortunnie o filozofję, chce się również rehabilitować i według wyznania wiary nowej filozofji staje się obcisłą i wąską, jak wąska, że kobiety nie mogły prawie siadać, chyba na brzegu krzesła.

Prędko jednak dobry smak obejmuje kierunek nad toaletą kobiecą. Suknie robią się długie, z węży w ciemnych kolorach, do tego kaftanki, o bardzo ładnym kroju, ozdobione haftami.

Moda czerpie motywy z renesansu. Damy wyglądają jak cudne kwiaty czarne, świecące tylko kroplami rosy. Nastąpiły potem turniury — ostatnie słowo pozytywizmu. Pozytywizm został wyrzucony za drzwi.

Przychodzi „fin de siecle”. Wielkie słowo, a które nic nie oznacza.

Fedeslektyzm znalazł się wobec wędnącego wskutek własnej wstrzemięźliwości naturalizmu i pustki w umysłach i sercach ludzkich.

Świat pozbawiony był wtedy idei, którąby go wiodła niby gwiazda przewodnia. Cierpiało na impotencję. Kobieta odgadła, że brakuje światu uczucia, że nie ma on gdzie ogrzać wychudłej piersi.

Litosna ustroiła się w uczucie.

Toalety stały się trochę realistyczne, trochę sielankowe, nieco zatracające lubieżny wschodu. Były czasem odrobinę wyzywające. Wzorowały się na modelach z powieści Pawła Bourgeta, na artystach opery wielkiej i na konkursowych pięknościach.

Spółnica się wydłużyla, nadając wielką elegancję ruchom; stanik bezszwu, był raczej krzyżującym się fantazyjnym upięciem, otwartym pod szyją; rękawy wyglądają jak skrzydła u ramion, tak są wysoko i bufiasto wzniesione.

Wszystko z materji lekkich, z cienkich wełnianki, bengaliny, muslinu, koronek w kolorach jasnych, młdłych,

splowiałych, a na nich całemi pękami rzucone byz perskie, irysy, róże mają owe i thea-róże.

Perłą mody staje się małeńka, pieścizotliwa kapotka z czarnej koronki, przetkana polyskami włosów, przybrana tylko na przódzie strzelistą kokardą ze złotawej wstążki, która płonie gwiazdą nad czołem.

Zawiodły się kobiety i na tem. Pokolenie, któremu materializm serca wysuszył, pozostało obojętnym na różowe promienie kłamliwych uczuć. A kiedy kobiety uczucia kłamią. Kłamstwo zapanowało i w dziedzinie mody jak wśród chorób — nerwowość.

Na ziemię spłynęły mroki, w których dusze omdlewały, zrywając się tylko niekiedy w sferę ideału, jak dzieci w podskokach do księżycy. Nie jaśnieją żadne promienie. Era panowania mężczyzny datująca się od roku 1848 zamknięta.

Rozpoczyna się era kobieca, według przepowiedni.

Kobieta, aby panowała, musi być piękną, albo dobrą. Piękną są dziś kobiety i umieją strojem piękność swą wydatnić. Moda nie jest jednolita. Nie jest ona ani francuzką, ani angielską.

A toalety są jak wymarzone przez poetów, malarzów, rzeźbiarów. Plisy i treny dodają majestatu kobiecie. Toalety spódnic nabierają coraz więcej finezji.

Kobiety nie krępowane zbyt ścisłymi przepisami mody, tworzą dziś prosto cuda; zdarza się widzieć toalety oszołomijające. Piękniejszych niepodobna pomyśleć.

Sztuczne gwoźdźki o fałszywej barwie są tu symbolem. Moda wykazuje nawet udawaną namiętność.

T. A. Andrzejewski.

Z LITWY I RUSI.

× **Odmowa.** Minister spraw wewnętrznych odrzucił uchwałę rady m. Białegostoku w sprawie utworzenia w szkołach miejscowych stypendjów imienia Elizy Orzeszkowej.

× **Odwieczny dług.** Gmina żydowska we Włodzimierzu Wołyńskim pożyczyła od konsystorza katolickiego w Petersburgu w r. 1760 168 rub. Dług ten nie został spłacony. Obecnie konsystorz upomina się o zwrot tej sumy wraz z procentami, co czyni razem około 30,000 rb.

Sprawa wejdzie prawdopodobnie na drogę sądową.

× **Zmarznięci w pociągu.** Z Zmerynki na Podolu wysłano pociąg towarowy złożony z 20 wagonów. W drodze straszną zamieć śnieżna sprawiła, że pociąg utknął. W lokomotywie musiało ogień ugasić z obawy przed eksplozją kotła.

Personel kolejowy częściowo zginął. Dwóch maszynistów zmarło, trzem innym urzędnikom odmarżyły ręce i nogi tak, że musiano im je odciąć.

Mały feljeton.

Uchwała Stęporków.

Grono uczniów wstępnej klasy, zachęcone wystąpieniem dumskiej prawicy przeciwko „gwałtom szkolnym”, wystąpiło do niej rezolucję treści poniższej.

„Kamczatka młodszej wstępnej klasy N-skiego gimnazjum, zebrawszy się na mityng pod schodami (bo pierszaki nie puszczili nas tam, gdzie kurzą papierosy!) i omówiwszy wszystkie gwałty dokonywane nad nami przez profesorów, korepetytorów, rodziców i krewnych, a także ignorując pierwszoklasistów, jednogłośnie uznaliśmy, że 1) źródłem wszelkich nieszczęść doświadczalnych przez wstępniaków, jest średniowieczny rodzaj tortury, noszący głupią nazwę „tabliczka mnożenia”, 2) gwałt, dokonywany przez tę tablicę na duchu stęporków, nie pozwalając nam należycie odeprzeć zaczępić rozcuchwalonych pierszaków, chociaż my jesteśmy trzy razy silniejsi, odważniejsi i mężniejsi od nich i umiemy nawet dym przez nos puszczać. Z tych i wielu innych racji młodszemu oddziałowi wstępnej klasy zasyła energiczny protest na imię prawicy postów dumy państwowej i domaga się natychmiastowego rozstrzygnięcia powyższej palącej sprawy.

(P. S.) Domagamy się również prędkiego zniesienia litery jał, zadań domowych i zakazu wyjeżdżania na polowanie na tygrysy do południowej Afryki. I żeby pozwolono palić. a jeżeli nie, to przynajmniej żuć tabakę, jak u Mayn Ryda.

Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** Redakcja gazety „Utro Warszawy” skazana została administracyjnie na 200 rb. kary.

+ **Oszuści.** W Siedlcach przyszło do bogatego krawca A. dwóch „agentów”, którzy mu przedstawili próbki różnych towarów po niskiej cenie.

Krawiec zamówił tych towarów za 600 rb., dając 200 rb. zadatku. W zamian agentów zostawił u niego pierścionki z brylantami, które jubiler ocenił na 400 rb.

Potem jednak okazało się, że oszuści zamienili zręcznie pierścionki na blaszki i zabrawszy 200 rb., zniknęli bez śladu.

+ **Trzy słońca.** Dnia 6 b. m. w Lublinie widziano zwiastuna silnych mrozów, a mianowicie trzy słońca o blasku nieco przymglonym, jedno większe po środku, dwa zaś mniejsze po bokach, złączone niezupełnie kołem słonecznym.

Wytlomaczył to zjawisko uczony Fraenhofer: Więdce świetne (aureole) i koła wielkie (hals) i pierścienie powstają przez uginanie światła w drobnych pęcherzykach wodnych, stanowiących chmurę.

Wieniec jest większy, im pęcherzyki są mniejsze, a zdarza się to wówczas, gdy ma nastąpić pogoda. Koła wielkie powstają przez załamywanie się światła w sześciennych igielkach lodowych, z których składają się najwyższe chmury.

Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— Dziś, w środę, d. 8 lutego odbędzie się w teatrze popularnym siedemnaste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Danym będzie przepiękny dramat Göthe'go p. t.

„Faust“

Dzieło to pełne filozoficznych zagadnień wszystkich wieków, owiane poezją czystej miłości kobiecej i namiętnej mężkiej, wystawione jest w teatrze popularnym z wielką sumiennnością i pletyzmem, sądzimy więc że zapewni ono widowię bez luk w krzesłach i łóżach, a przedewszystkiem na galerjach i na paradyżie, gdzie zajmują miejsca ludzie, spragnieni widowisk wzniosłych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po niższej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego“.

KRONIKA.

= **Z prasy.** „Odrodzenia” nr. 3 zawiera jak zwykle artykuły na dobre, a mianowicie: „Wacław Nałkowski”, „Ign. Radlińskiego”, „Cieniom uczonego myśliciela i obywatela”, „J. Huzarskiego”, „O honor nauki polskiej”, „Listy z Francji” (dokończenie) Izy Zielińskiej; „Z niewydanych poezji Władysława Poświata”, (Antoniego Szandlerowskiego); „Stanisław Wyspiański, jako malarz”, „W. Trojanowskiego”; „Z piśmiennictwa” G. Beena, i „Jak ja to widzę” Poor Yoricka.

— Nr. 5 „Prawdy” składa się z następujących artykułów: „Polityka i życie społeczne”; „Duch Kopernika czy Puzyry”; „Igraszki gazowe b. h.”; „Rzeczywistość czy sen?”; „J. Olszewskiej”, „Wacław Nałkowski, R.”; „W sprawie wychodźstwa ks. J. Anusza”, „Lutostawskijada”, Szpona (dok) i inne. W odcinku: „Ogień i Rosa”, L. Choromańskiego.

— Nr. 18 „Nowego Życia” wita się między innymi artykułami: „Chwilo stań!”; „A. Drogoszewski”, „O emigracji zamorskiej”, dr. A. C. Tereska; „Z życia ekonomicznego”, J. C. tera.

— Nr. 5 „Izraelity” zawiera znanych publicystów, jako: Kurnatowskiego, Bolesława Rozstałowskiego, d-ra Stanisława Gruńskiego i innych.

— Wyszedł z druku nr. 86 „Swiat” miesięcznika, dla popierania wstrzemięźliwości. Ze względu na działalność, mającą dobro ogółu na celu „Swiat” zasługuje bez kwestji na parcie. „Swiat” wychodzi w Poznaniu.

Treść numeru stanowią: „U Nowego Roku”, Pochód nowej polski, „Zjazd piwowarów w Monachium”.

— Nadesłano nam ostatnie numery dwutygodnika „Ruch”, licząc 5-ty rok istnienia, poświęconego w całości wychowaniu fizycznego i normalnego rozwoju ciała.

Adres redakcji: Warszawa, Wielka nr. 11 mieszkania 8 — tel. 153-45.

= **Reforma w ohederach.** Generał-gubernator warszawski uznaje niezbędne — jak pisze „Warsz Dn.” — zmienić przepisy o otwieraniu i organizacji szkół żydowskich wyznaniowych (chederów) w tym duchu, ażeby w szkołach obowiązkowo zaprowadzono byłą wakacje, jak się to ma w szkołach rządowych początkowych. W sprawie wprowadzenia obowiązkowych wakacji letnich w tych szkołach, zarząd okręgowy szkolnego warszawskiego wystąpił z odpowiednim wnioskiem do ministerjum.

MIJSCOWA.

= (r) **Z Łódzkiego Towarzystwa Entomologów.** W sobotę dnia 6 b. m. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 292, odbyło się pod przewodnictwem p. E. Korba zebranie członków Towarzystwa.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, przejrano spis wysłanych numerów okazowych Entomologa polskiego, który wykazał do dnia b. m. 1,625 egzemplarzy.

Pan Korb zaznajomił obecnych treścią omawianych spraw na zebraniach miłośników przyrody w Warszawie, stwierdzających za przykładem Łodzi sekcje entomologiczną, na którem to zebraniu p. Korb był obecny.

Postanowiono w tym tygodniu wybrać ofiarowane przez członków Towarzystwa okazowe dla Tow. Muzeum naturalist. i sztuki, i takowe po systematycznym zestawieniu odesłać do Muzeum, które już w krótkim czasie ma otworzyć swe podwoje zwiedzającym.

Podany przez p. K. projekt urządzania 10 razy do roku odczytów publicznych z dziedziny przyrody, został przychylnie przyjętym, uchwalono jednak, że względu na koszty, zamiast sprowadzania prelegentów, wybrać tych z pośród członków Towarzystwa.

W dalszym ciągu omawiano sprawę urzędzenia w roku 1912 wystawy „Entomologiczno-antogenetycznej”, do której każdy z członków obiecał przysyłać dwa lub więcej zbiorków rozwojowych owadów krajowych.

Na zakończenie p. Korb zaznajomił zebranych z nowym ułatwionym sposobem odświeżania i preparowania zasuszonych motyli w tatkach papierowych.

= (r) **Przeciwko związkowi tkackiemu** wystąpił, jak się dowiadujemy spadkobiercy dawnych właścicieli placu narożnego na przestrzeni od ul. Piotrkowskiej do Mikołajewskiej. Na placu tym, należącym do związku, wzniesiono niedawno gmach „Meisterhausu”, a prócz tego zajmują go koszary II oddziału strazy ochotniczej oraz tor cyklistów.

Spadkobiercy dawnego właściciela tego ogromnego placu, Karola Alta, twierdzą, że związek tkacki objął ten plac bezprawnie. Sprawę tę oddali w ręce znanego adwokata, który ma dowiedzieć, że zawarty w roku 1841 pomiędzy Karolem Altam a związkiem tkackim akt kupna nie posiada mocy prawnej.

Spadkobiercy Alta powołują się przytem na następujące niedokładności prawne dopuszczone przy sporządzaniu aktu kupna w magistracie łódzkim w 1841 roku: 1) występujący w imieniu związku starsi A. Frenzel i Jakób Or-

eblt Hausmer nie przedstawili pełnomocnictwa, że w imieniu związku plac dla tego związku kupują i 2) Karol Alt nie podpisał protokołu o sprzedaży jakoby związkowi placu nr. 89.

Według oświadczenia wspomnianego prawnika 30-letnie przedawnienie niema tu żadnego znaczenia, gdyż senat rozwiązał już podobną sprawę na korzyść oskarżycieli.

— (w) **Z magistratu.** W dniu 6 marca r. b. o godz. 12 w południe w magistracie miejsowym odbędzie się przetarg na oddanie w 3 letnią dzierżawę placu nr. 51a przy ul. Aleksandrowskiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy 491 rb. (in plus).

W dniu 22 b. m., w tymże magistracie, odbędzie się sprzedaż różnych rzeczy, nabytych dla wojska.

Licytacja rozpocznie się od sumy ogólnej 219 rb. 57 kop. (in plus).

— (r) **Z Tow. czeladzi stolarskich.** Zarząd zgromadzenia czeladzi stolarskich zaprasza swych członków na walne zebranie w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 1 po poł. punktualnie.

Zebranie odbędzie się w Domu Ludowym przy ulicy Przejazd nr. 84 i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— (r) **Ze zgromadzenia tapicerów.** W niedzielę w dniu 12 b. m. o godzinie 4-tej po południu w lokalu starszego zgromadzenia ulica Zachodnia nr. 63, odbędzie się powtórne zebranie majstrów tapicerskich, w celu dokonania wyborów na starszego i podstarszego.

Wybory będą prawomocne bez względu na liczbę zebranych.

— (r) **Bal kostjumowy majstrów fabrycznych.** Urządzany przez Stowarz. na korzyść budowy własnego domu, bal kostjumowy, który ma się odbyć d. 11 b. m. w sali Helenowa, zapowiada się bardzo dobrze.

Kuchliwy komitet zabaw dokłada wszelkich starań by goście wynieśli jak najmilsze wspomnienia.

Spodziewany jest bardzo liczny współdział.

— (r) **Na ochronę Bałucką.** Wieczornica na korzyść ochrony Bałuckiej odbędzie się d. 11 lutego r. b. w sali Stow. Hanałowców przy ul. Długiej nr. 45.

Początek o godz. 8 wieczorem.

— (r) **Zabawa „Liry”.** Tow. „Lira” urządza w sobotę, dnia 11 b. m., wieczór muzyczno-dramatyczny z wielce urozmaiconym programem, na który złożą się chóry Tow. pod batutą dyr. W. Powiadowskiego, wykonując szereg melodji z nowego repertuaru.

Koło dramatyczne wystawi na scenie „Podankę”, dramat w 1 akcie A. Świętochowskiego, oraz pełną żywego humoru jednoaktówkę „Maż pod stołem” S. Dobrzańskiego, jak również p. Czesław Gorzeński wypowie szereg wesołych monologów.

Po wyczerpaniu programu rozpoczyna się taniec. Początek wieczoru o g. 8 i pół.

— (w) **Snieżyca.** Z powodu śnieżyicy, jaka rozszalała się wczoraj wieczorem i trwała całą noc, potworzyły się w wielu miejscach wysokie zaspy.

— (r) **Ze stow. akuszerek.** Dnia 9-go lutego r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia akuserek (Pasaż Saulca nr. 1) odbędzie się odczyt a-r-a Lipszyca, na temat: „Ważniejsze dane z nauki o naturalnem karminie oseskow”.

— (r) **Aresztowanie bandy.** Policja miejska aresztowała odrażaną poszukiwanego bandytę, Józefa Szczegółę. Podejrzany on jest o stosunki ze sprawcami ostatnich napadów bandyckich.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi prócz p. policmajstra i naczelnika policji sędzcy sędzia sędzcy Rudcow.

Dalsze sledztwo w sprawie ujętych już bandytów Placka, Szczyguty i Szpakowicza stwierdziło, że brał oni udział w zabójstwie policjanta Kuźmy, dokonaniem w swoim czasie na ulicy Kzgowskiej.

— (p) **Kijem uderzony na Zielonym Ryнку podczas kłótni** na targu włościanin Jakob Stupek, lat 46, z okolic Szadku przybyły odniósł okaleczenie głowy.

— (p) **Złośliwy koń.** Na ulicy

konie, który pokopał Jana Ogińskiego lat 48 i jego syna siedemnastoletniego Stanisława w szczękę i prawe biodro.

— (p) **Nożem rzeźniczym** okaleczył się w prawą dłoń przy rozbieraniu mięsa rzeźnik Szaja Szejgelb.

Wypadek był w rzeźni miejskiej.

— (p) **Karbołu w przystępie melancholji** napiła się żona kapelusznika Olga Lotrowa, lat 26.

Stan agonji. Nawrot 92.

— (p) **Ostrem narzędziem** podczas pracy okaleczył lewą rękę Borys Natanson, lat 18; ulica Długa nr. 18.

— (p) **Przez dorożkę** przejechany był nauczyciel chedeiowy Mordka Przykowski lat 18, na rogu Zachodniej i Cegielnianej. Pokaleczył on rękę i uległ ogólnemu połuczeniu.

— (p) **Ze schodów** spadła na ulicy Zgierskiej nr. 15 (Bałuty) żona stolarza Ryfka Kistenberg, lat 42 i okaleczyła głowę i usta.

— (p) **W ataku apoplektycznym** znaleziono nieprzytomnego, nieznanego nazwiska mężczyznę lat około 35, Widzewska 62. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

ZAMIEJSCOWA.

— (z) **Statystyka wypadków.** W drugiej połowie grudnia r. z. w obrębie gubernji piótkowskiej, zdarzyło się 17 pożarów, mianowicie: z przyczyny niewiadomej — 16 i 1 skutkiem podpalenia.

W tymże czasie zabójstwa dokonano 1, samobójstw popełniono 3; niebezpiecznych wypadków, zakończonych śmiercią, zdarzyło się — 4; znaleziono zwłok — 4; rabunków dokonano — 1; kradzieży — 17.

— (w) **Z magistratu zgierskiego.** W dniu 27 b. m., o godzinie 10 rano, w magistracie zgierskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż 9 działów lasu w miejscowości „Chełmy”.

We wszystkich działach znajduje się ogółem 3,027 sztuk drzew, oszacowanych do sprzedaży na sumę 22,714 rb. 58 kop.

Przetarg będzie prowadzony na każdy dział lasu oddzielnie.

Wadunek wymagane 10 procent sumy szacunkowej.

— (r) **Ze Zgierza.** Na ogólne żądanie jutro artyści pod dyktando Jankowskiego powtórzą sztukę historyczną p. t. „Obrońca Częstochowy”.

— (w) **Wczoraj, wieczorem, trupa** pod dyktando Wacława Jankowskiego, odegrała w sali „Lutni” „Warszawianki”, wodewil w 5 aktach, przedstawienie to, dane było na benefis artysty Pawlikowskiego.

— (w) **Okropna śmierć.** Wczoraj, około godziny 8 wieczorem, na szosie zgierskiej, w pobliżu remizy tramwajowej, przewrócił się wóz z towarami fabryki Szüsserów z Ozorkowa, miażdząc sobą długoletniego ekspedjenta teje firmy, Aleksandra Maksheimera.

Podobno nieboszczyk naglił woźnicę do pośpiechu, wskutek czego ten ostatni podciął konie w chwili mijania się z innymi wozami; wtedy wóz poślizgnął się po pochyłości szosy i runął w row.

Woźnica upadł poza rowem i tylko dzięki temu wyszedł z wypadku bez szwanku.

Strasznie zeszpecone zwłoki złożono tymczasem w remizie tramwajowej.

M. liczył 50 lat. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— (z) **Aresztowanie.** Onegdaj w Chojnach w posesji Hmiza, straż ziemiska powiatu łódzkiego aresztowała młodego człowieka, nawpół w neglizju, skrywającego się w zaułkach.

Istnieje podejrzenie, że aresztowany jest to osobnik zbiegły z mieszkania przy ul. Kałiskiej podczas aresztowania Placka.

Aresztowanego osadzono w więzieniu łódzkim.

— (z) **Trup w rzece.** Onegdaj w rzece pod Konstantynowem znaleziono zwłoki włościanina wsi Górka Pabjanicka, powiatu łaskiego, Andrzejczaka.

Czy A. utonął przypadkowo, czy też padł ofiarą zbrodni, wykaże sekcja zwłok, która odbędzie się dziś wobec władz policyjnych i sądowych.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Zapowiedziany przez dyrekcję naszego teatru szereg gościnnych występów znakomitej artystki, heroiny teatru Lwowskiego, p. Wandy Siemaszkowej, zainteresował cały teatralny ogół Łodzi.

Najznakomitsza dziś artystka polska, stojąca u szczytu rozwoju wyjątkowego swego talentu, popartego pierwszorzędną techniką, mistrzowską intuicją i wspaniałymi warunkami zewnętrznymi, Wanda Siemaszkowa roztoczy przed publicznością naszą barwny wieniec najcenniejszych swych kreacji, w szerokiej gamie których, obok z marmuru ciosanych, lapidarnych w linii bohaterki Ibsenowskich („Hedda Gabler”, — „Nora”, — „Aosmersholm”) ujrzymy umierającą na cześć życia Sudermanowską Beatę w „Niech żyje życie”, czarującą wdziękiem i niezrównaną słodyczą rewolucyjną „nieznaną” w „Urzędowej żonie”, obok groteskowej w rysunku „Madame sans gene” Sardou.

We Czwartek, d. 8. b. m. wielka artystka przywita Łódź jedną z najcenniejszych kreacji bogatego swego dorobku artystycznego — rolą „Berty” w „Niech żyje życie”, gdzie obok gościa znajdują pole do popisu panie: Podgórska i Wojciechowska, oraz p. p. Boncza Różycki, Grabowski, Ryszkowski, Czapełski, Szarkowski i Zelwerowicz.

W sobotę, dnia 11 b. m. kapitalna sztuka Kisielewskiego „W sieci”, gdzie postać Julki zyskała w Siemaszkowej wprost genialną interpretatorkę bez konkurencyi.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we środę, daną będzie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego” tragedia w 5-ciu aktach Goethego p. t. „Faust”.

We czwartek, na dochód filji „Gniazda” opieki nad dziećmi na Bałutach, daną będzie po znizonych cenach Tolstoj „Potęga ciemnoty”.

W piątek, po raz 5-ty sztuka Zapolskiej, „Kaśka Karjatyda”, również po cenach do połowy znizonych.

W sobotę po południu, dla młodzieży po najniższych cenach obraz dramatyczny w 5 aktach Sienkiewicza „Og-niem i mieczem”, wieczorem zaś ukaze się po raz pierwszy „Uriel Akosta” tragedia w 5 aktach Gutzkowska, z występem gościnnym znanego literata, artysty i kierownika teatrów rządowych w Warszawie, dr. Jozeta Kotarbińskiego, który przyjeżdża specjalnie na prośbę dyrekcji teatru, aby występem swoim usławić wieczór, poświęcony klasycznemu repertuarowi; bliższe szczegóły doniosą a-fiszę.

W przygotowaniu „Marja Stuart” Schillera w 5 aktach, która się ukaze w niedzielę, wieczorem w nowej stylowej oprawie.

Wrażenia teatralne.

wieczór humorystyczny Michaliny Łaskiej w teatrze A. Zelwerowicza.

Poniedziałkowy wieczór ulubienicy warszawskiej publiczności Michaliny Łaskiej zgromadził w teatrze polskim dość znaczną liczbę osób, żądnych wesołej, lekkiej zabawy.

W pierwszej części warszawska diva operetkowa z właściwą sobie werwą, oraz p. Zelwerowicz z niezrównanym humorem wypowiedzieli szereg monologów, pobudzając publiczność do szczerego, niewymuszonego śmiechu.

W części drugiej odegranym został kawał sceniczny p. t. „W gabinecie dyrektora teatru”, podczas którego p. Łaska znów zbierała huczne brawa.

Faktycznym jednak ciałem wieczoru była część trzecia, w której utalentowana artystka odtworzyła kilka typów charakterystycznych z bruku warszawskiego, wyzywając siebie poklask i kilkakrotnie

wywoływania wśród zebranej i rozbawionej publiczności.

Trzeba przyznać, iż onegdajszy wieczór humorystyczny był rzeczywiście bardzo udatnym i wszyscy powracali do domów w prawdziwie wesołym nastroju jakkolwiek nie można nie zaznaczyć, że początkowo p. Łaska nie była w swym zwykłym nastroju, który tak uwypukla jej talent, a który jest nam dobrze znany z jej występów w warszawskiej operetce.

J.

Sp-ktaki francuski na dochód polskiego i niemieckiego gimnazjum.

Wczoraj w teatrze „Thalia”, zapelnionym wykwiutnym towarzystwem polskim, niemieckim i francuskim odbyło się przedstawienie amatorskie w języku francuskim.

Dane były „Niespodzianki Rozwodowe” Aleksandra Bissona i Antoniego Mars'a z łaskawym udziałem tutejszego francuskiego kółka artystycznego. Wesoła ta komedia pamięta dobre czasy na scenie warszawskiej, w obsadzie więcej niż wyborowej.

To też z pewnym sceptycyzmem poszliśmy ją po latach kilkunastu oglądać w amatorskiej interpretacji. Ale sceptycyzm okazał się zgola nieuzasadniony, bo amatorzy francuscy, zrekrutowani z najinteligentniejszych sfer tutejszej kolonji francuskiej, wywiązali się z zadania całkiem dobrze, a niektórzy z nich wprost nie różnili się wykonaniem od rutynowanych artystów.

Tempo gry trzymane było w tonie komedji salonowej, bez wkraczania w dziedzinę farsy, co nie przystoi amatorom wobec audytorjum, należącego do tegoż towarzystwa, co oni. Pomimo to, sala wybuchła śmiechem na widok humorystycznych zapasów Armanda Bourganeuf teści Armanda, a p. Bourganeuf teść Armanda, po zaślubieniu Dżany Bonivard przenaomicznie siłą się wejść w prawa małżeńskie wywoływał również niekłamną wesołość.

Sztuka skończyła się po północy, gdy Armand pozbył się zmory, rozwiódłszy teścia z pierwszą swą żoną Dżaną. Było to konieczne, bo pani Bonivard starsza, znowu mu zagrażała. W antrakcie wręczono amatorkom kilkanaście prześlicznych bukietów żywego kwiecia.

Podczas tej miłej ceremonji orkiestra grzmiała fanfarami marsyljanki, której wysłuchaliśmy z biciem serca. Vive la France!

Cz. L.

Kronika sądowa.

Zonobójstwo.

Drugi wydział karny piótkowskiego sądu okręgowego, rozważał onegdaj sprawę 24-letniego Franciszka Smierzyńskiego, oskarżonego o zonobójstwo.

W d. 17 października roku 1910 we wsi Przyłuski gminy Stara-Wieś, pow. rawskiego, w domu włościanina Franciszka Smieszyńskiego, znaleziono na strychu wiszący trup żony Smieszyńskiego, Marjanny.

W kilka dni potem ojciec Marjanny Smieszyńskiej, Józef Luber, zawiadomił straż ziemską, że, zdaniem jego, córka została zamordowana przez własnego męża, z którym miewała bardzo częste sprzeczki o posag.

Marjanna nieraz uciekała od ojca, w obawie przed mężem. Przy bliższych oględzinach trupa, okazało się, iż wisiał on na sznurze, zawieszonym na zwyczajną pętlę; szyja nie była wcale zacisnięta. Następnie trup był obłożony słomą i jedną nogą opierał się o podłogę. W pobliżu trupa znaleziono pasek Smieszyńskiego.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem zonobójstwa, Smieszyński na razie się zapierał, lecz następnie przyznał się, iż żonę udusił w celu ukrycia siadow zbrodni, trupa powiesił.

Udusił on ją w ten sposób, że zaciągnął ją na szyję fartuch. Zamordował on ją dlatego, że się odwaiał, i ona go otruje lub też namowi braci, ażeby go zabili, tak bowiem miała się ona odgrażać.

Sekcja zwłok Marjanny Smieszynskiej potwierdziła zeznania mordercy. W sądzie Smieszynski powtórzył swe zeznania, złożone na pierwszym wyroku. Drugi wydział karny Piotrkowskiego sądu okręgowego skazał Franciszka Smieszynskiego na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i na 12 lat ciężkich robót.

TELEGRAMY.

Zjazd rzemieślniczy.

Petersburg. Zjazd rzemieślniczy uznał odpoczynek świąteczny za obowiązkowy dla wszystkich dziedzin rzemiosła, z wyjątkiem tych, których działalność jest niezbędna w każdym czasie, np. wodociągowe i piekarskie.

Wybór dnia na wypoczynek świąteczny powinien być pozostawiony każdej narodowości, według jej wyznania.

Sprawa truciocieli

Petersburg. Na posiedzeniu wczorajszym w sprawie o otruciu Buturina przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków, którzy składali zeznania na niekorzyść Panczenki.

Zeznania lekarzy, kolegów oskarżonego na kolei północnej są dlań bardzo nieprzychylnie.

Panczenko wszedł na kolej petersbursko-warszawską przez protekcję hr. Wittego.

Zaniedbywał się na służbie, reklamował szarlatanckie specyfiki, pożyczal pieniądze, nie oddając ich nigdy i wogóle był to człowiek zaniedbujący się moralnie.

Odbicie więźnia.

Chełm. Wczoraj o godzinie 9 minut 55 wieczorem rzucono tutaj na dworcu kolejowym bombę.

Na krótką chwilę przed nadejściem pociągu na dworzec przybyli dwaj strażnicy ziemscy wraz z więźniem, którego miano powieźć dalej pociągiem. Strażnicy i więzień czekali na pociąg w poczekalni klasy III.

Nagle, gdy już pociąg miał nadejść rozległ się huk wystrzału rewolwerowego i jeden ze strażników padł trupem.

Drugi strażnik w przerażeniu zaczął uciekać, dosięgła go jednak w tejże chwili rzucona za nim bomba.

Nim się licznie zebrani na stacji podróżni zdążyli opatrzyć, co się stało, już więzień wraz z tajemniczym napastnikiem siedzieli w gorożce i jechali co koń wyskoczy w stronę miasta.

Wystano za nimi pogoń; jak dotychczas jednak pościg był bezowocny.

Poszukiwania na razie są bezowocne. Pościg policyjny również nie dał jeszcze żadnych wyników.

Od wybuchu bomby ranieni zostali trzej podróżni. Jeden z nich ma urwane nogi. Kanionych przewieziono do szpitala w mieście Chełmie.

Wybuch bomby poczynił też szkody na dworcu kolejowym. Wybite zostały szyby; drzwi wyeciały z zawias, uszkodzone zostały ławki i stoły.

Na tie owego napadu na strażników krąży najrozmaitsze sprzeczne z sobą pogłoski.

Strajk na wszechniczy Jagiellońskiej.

Kraków. W uniwersytecie Jagiellońskim bramy dotąd zaniknięte i cisy sementarnej nie zakłócają nawet połutnie zebrania członków akademickiego senatu niecierpliwie oczekujących decyzji sterwiedeńskich.

Obaj ministrowie po obopólnym porozumieniu polecieli oświadczyć delegacji studentów, że sprawa wyroku senatu traktowaną będzie w ministerjum oświaty obiektywnie.

Obaj ministrowie polecieli wreszcie powiedzieć deputatom, że z młodzieżą, która sprzeciwia się zarządzeniom właściwej władzy akademickiej, ministrowie traktować nie mogą.

Kraków. Na drzwiach uniwersytetu przybito wczoraj wieczorem obwieszczenie rektoratu, opiewające, jak następuje:

„Z rozporządzenia ministerjum oświaty półrocze zimowe będzie zamknięte dnia 18 lutego. Półrocze letnie rozpocznie się dnia 13 marca. W półroczu zimowym wykładów więcej nie będzie. Półrocze to będzie policzone wszystkim słuchaczom, posiadającym wymagane warunki przy wypisach.

Na półrocze letnie przyjęci będą tylko ci studenci, którzy podpiszą piśmienne zobowiązanie ścisłego przestrzegania: ustaw akademickich, posłuszeństwa i poszanowania władz uniwersyteckich.

Szczegółowe postanowienia w tej mierze ogłosi senat później. Do czasów wpisów budynki i zakłady uniwersyteckie dla uczniów są zamknięte.

Więść o tym komunikacie szybko obiegła miasto. Liczne grupy młodzieży odczytują pismo rektora i komentują je żywo.

Kraków. Sledztwo sądowe z powodu pierwszych zajść uniwersyteckich na wykładach ks. Zimmermanna na razie przerwano z powodu nieobecności niektórych wezwanych do sądu studentów. Po przesłuchaniu ich będzie ukończone dochodzenie.

Sprawa Rydzyny.

Kraków. Rada miasta Krakowa wzięła dziś pod rozpoznanie sprawę rydzynską.

Proces „N. D.“ w Kaliszu.

Kalisz. Wyrokiem izby sądowej warszawskiej na sesji wyjazdowej w Kaliszu w sprawie o należenie do „Narodowej Demokracji“ skazano ośm osób na osiedlenie.

Dwóch oskarżonych pp.: Dąbrowskiego i Zielińskiego od odpowiedzialności uwolniono.

Sport

XVI-ty dzień walki francuskiej w cyrku A. Devigne.

Od ubiegłej soboty bierze udział w championacie łódzkim pod kierunkiem prof. atletyki p. Kozakowa, atleta niebywałej siły i techniki w walce francuskiej Hans Szwarz.

Hans Szwarz rozpoczął swą karierę w Bawarii gdzie był już zaliczony do silaczy pierwszorzędných.

Następnie walczył we wszystkich miastach stołecznych Europy i otrzymał wał wszędzie, jako niepokonany pierwszy nagrody.

W cyrku Cinizelego w Petersburgu otrzymał pas złoty, w Berlinie złoty puhar, w Monachjum drugi pas złoty i tytuł championa wszechświatowego.

Prócz fenomenalnej siły i techniki w walce francuskiej Hans Szwarz posiada piękną budowę ciała za co w Berlinie i Monachjum otrzymał pierwsze nagrody.

Atleta ten cieszy się w Łodzi u bywalców w cyrku wielką sympatją.

Wczoraj walczyli:

1) Tomski contra Dejk-fan-der-Born Po 3 minutach walki Dejk-fan-der-Born pokonał studenta, stosując gryf tak zwany przedni pas.

2) Heisner contra Makdonald. Przeciwnicy obydwa liczą się ze sobą. Walkę prowadzą przeważnie stojąc Makdonald próbuje przetrząść swego przeciwnika przez głowę, lecz to mu się nie udaje. Walka trwała 20 min. bez rezultatu.

3) Hanibal contra Wojtkuński dziel-

nie się broni przed śmiałym go atakującym negrem. Wreszcie zmęczony silnymi uściskami Hamibala po 6 minutach zostaje pokonany.

4) Hans Szwarz contra Weber. Hans Szwarz składa rb. 100 dla Webera jeśli ten przewalczy z nim 20 minut. Jak wiadomo Weber jest poważnym przeciwnikiem, z którym inni atleci się liczą.

Szwarcz jednak atakował go nadzwyczaj śmiało i po 6 minutach bez wielkiego wysiłku pokonał.

Dziś walczą: Hans Szwarz — Vander-Born, Makdonald-Spirido, Jensen-Karoli, Hanibal-Tomski.

Nerwowość a siła woli.

Dopiero w ostatnich czasach uznano nerwowość za chorobę nowoczesnej kultury. Któż nie jest obecnie nerwowym? Każdego prawie trapi cierpienie to, lub też jest na nie zawsze narażony ze względu na zużywające go tętno życia ekonomicznego i towarzyskiego.

Do ciągłych zmian w stanie zdrowia osobnika nerwowego należy osłabienie woli: jego zdolność do czynu zmniejsza się, z wysiłkiem jest zaledwie w stanie wykonać to, co mu dawniej przychodziło z łatwością, ulega szybko zmęczeniu, często opanowywa go bicie serca, migrena, ból głowy, ucisk i zawroty głowy, wreszcie, nadmiar wżyszkiego traci apetyt.

Lekarze i badacze doszli do wniosku, że jedną z nąglowniejzych przyczyn, wywołujących te dolegliwości, jest niedostateczny lub nieodpowiedni odżywianie, szczególnie mózgu i systemu nerwowego.

U neurastenika wytwarza się złowroga łączność między zaburzeniami w procesie odżywiania, a objawami nerwowości, każde obniżenie stopnia odżywiania, pogarsza stan chorego, a wzmagająca się wciąż nerwowość, działa znowu ujemnie na funkcje trawienia.

Według najnowszych doświadczeń lekarzy, odżywianie Sanatogenem Bauera wpływa doskonale na to wzajemne, a szkodliwe działanie. Sanatogen Bauera jest to środek, który wzmacnia przedwzyszkim system nerwowy, a następnie i cały organizm; cele te Sanatogen Bauera osiąga tem łatwiej, że pobudza funkcjonowanie i, ze względu na swoją lekkostrawność, przyjmuje go każdy organizm, nawet taki, na który nie działa żadne inne odżywianie.

Domostą tę zdolność Sanatogenu Bauera należy przypisać składowi chemicznemu tego środka; wysokiej czystości zawartego w nim białka mlecznego, otrzymanego ze świeżego mleka krowiego. To też kurację odżywczą Sanatogenem Bauera można zastosować z najlepszym skutkiem nawet u osób, które posiadają bardzo wrażliwe i osłabione organy trawienia. Przyjmując z Sanatogenem Bauera najłowniejsze substancje odżywcze, organizm ma możność racjonalnego odżywiania, a tem samem i naturalnego wzmacniania systemu nerwowego.

Według zdania wielkiego myśliciela

Spinozy, każde uczucie chęci lub niechęci do czegoś pozostaje w ścisłym związku z czynnością żołądka i kiszki, t. j. z funkcją trawienia. Wobec tego jest zrozumiałe, dla czego wpływ odżywiania Sanatogenem Bauera objawia się u neurasteników przedwzyszkim wzmożeniu siły woli.

Sanatogen Bauera jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Należy wszakże zawsze żądać wyraźnie Sanatogenu Bauera.

Szczegółowe wskazówki lekarzy trzyma gratis i franko każdy, kto zwróci do firmy FABIAN KLINGSLAND w Warszawie. 220-

Loterja.

W 1-ym dniu ciągnięcia I klasy terji klasycznej Królestwa Polskiego dły główne wygrane na następujące sumy:

4,000 rb. na nr. 18,490.
1,500 rb. na nr. 12,598.
500 rb. na nr. 2,183, 23,497.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pleśnowania Chorych „Bykur Cholim“ niniejszem zawiadamia, że w Czwartek d. 9 Lutego o godz. 10-jej zrana jako w rocznicę śmierci
b. p. **Szymena Goldbluma**
odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze przy Nowym Rynku 10, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 397—1—1.

OTWARTY ZOSTAŁ
PRYWATNY ZAKŁAD
Ginekologiczno - Akuszeryjny
„Maternité“
Doktorów:
Z. Endelmana || O. Goldberga
I. Ślaskiego || J. Janczewskiego.
Warszawa, ulica Boduena № 5 (dawny Leszno 73). Telefon 41-96.
Przyjmuje panie, dotknięte cierpieniami kobiecymi oraz spodziewające się słałości. Lokal i urządzenia odpowiadają wszelkim wymaganom nowoczesnym. Elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, 2 windy, 2 sale operacyjne, sala porodowa. Pokoje dla chorych z komfortem urządzone. Ciepłota. Pobyt od 2 1/2 do 8 rb. dziennie.
Przy zakładzie AMBULATORJUM (stosownie fizykalnych metod leczniczych).

Lokomobila
20 H. P. w dobrym stanie do obrotu w ruchu, tanio do sprzedania. Zachodnia 20, u maszynistów 270—1

Dr. REJT
Średnia 5,
powrócił z za granicy.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, krometyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606“.
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 w wieczorem w niedzielę i święta od 9—2 po poł. r.207—1

W „Varietè Cansu“ dyrekcją Insuobra Junior
NOWY PROGRAM.
M-sr Lötten, król gry diabolo. **Les Sphinx**, znakomity duet transformacyjny. **Paula Tory**, węgierska śpiewaczka. **Edvill France**, ze swą mądrą małpą. **Esperanto**, śpiewaczka esperanto. **The Uldall**, żongler i gimnastyki. **Georg and Karl**, ekscentrycy. **Czudin Dav**, rosyjski duet. **Bykowska**, tancerka. **Wasilieff**, humorysta. **Lola Li**, wiedeński duet. **Rozzita**, tancerka. **B. Krasieńska**, tancerka. **Nilli**, subretka. **Zabłocka**, polska subretka. **Stenkoff**, serbska tancerka.
Początek koncertu o 9 Przekazanie o 10-jej.
CENY MIEJSC: Stołki po 75 kop. i 50 kop. Łoże na cztery osoby 4 ruble Dyrekcya gwarantuje dobrowolny program i wzorowy porządek. Ceny w bufecie znacznie niższe.

Teatr „URANIA“ ul. Ceglarniana 34.
NOWY PROGRAM. od I do 16 lutego 1911 r.
Gretchen i Carl Moritzo Komyczny Warszawski duet.
The Sampo's J. Kowalczyk i in. (interuacja i in.).
Trupa Litwinów z pieśnią, tańcami, sztukami, a także, muzyką i ćwiczeniami gimnastycznymi.
Końszew Poiski humorysta, a także i w. w. w. w.
Trio Romano Komyczny muzyczny akt.
Maud and James Cherber The American Hoop and Club. Jugieter.
Chevrees Fox Artysta-malarz i uogami.
Leoner et Tentora Gimnastyki partnerowi.
Jankel and Menio Ekscenicy.
Trio Stellas Truppa tancery.
Lucyon et Lisson Operowi parodystyci.
URANIA-BIU Nowa seria obratów.
Pod werandą
Koncert humistyczny Orkiestry pod batutą kapelmistrza **GIZA STEKIAN**.

Potrzebny
stolarz lub cieśla fabryczny, w młodym wieku. Zgłosić się w godzinach 11—12, 3—5, na ul. Spacerową № 25. 395—3—1

Potrzebna wielu samodzielnych doświadczeń
robotników łódzkich
do fabryki fantazyjnych chustek i szali zaraz lub później. Oferty z opisami świadectw i podaniem wynagrodzenia wysłać pod adresem: **Samuel Silbermann, Raczki**, gub. suwalska. 358—3—1

SZCZURY
wytopia zupełnie pastę, przygotowaną w **Apteczce F. Zaleskiego w Rawie** gub. piotr. nagrodzona za szybkość i pewność działania na wystawie w Wiedniu w 1906 roku. Medaliki złota i srebrne. 1906. Wiedeń. Piszcz.

Od 25% do 50%

Od 25% do 50%

Roczna Wyprzedaż BLUZKI

Półwełniane Wartość Rub. 1.20 Teraz Kop. 95.	Nadzwyczaj tanie czysto jedwabne. Wartość Rub. 8.50 Teraz Rb. 5.50	Czarne jedwabne Wartość Rb. 8.50 Teraz Rb. 5.50	Tiułowe Wartość rb. 12.50 Teraz rb. 8.50	Aksamitne Wartość rb. 3.50 Teraz rb. 2.50	Wełniane Wartość rb. 5.— Teraz rb. 3.50	Gipiurowe Wartość rb. 14.50 Teraz rb. 10.50
---	---	--	---	--	--	--

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Piotrkowska 98.

r. 146-4-1.



Skład mój został przeniesiony z
ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazo-
wych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r. 922-104-1



Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

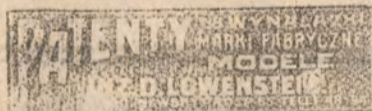
D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambula-
torjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena**, lampą **Finse-
na i Kromayera** i prądami o wysokim napięciu (**arson-
valizacja**). Badanie krwi i mamek na -syfilis.

Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół
w poł. i od 7—8; w niedzielę i święta od godz. 9—10 i
od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby
skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennen-
baum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
145-16-



VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA

Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na
Reumatyzm, podagrę, artretyzm
Przedstawiciel **SZ. FORTIE**
Moskwa, M. Łubianka, domu
№ 14. Do nabycia we wsz.
księg. i składach aptecznych.
2156-26-1

Dr. M. Papierny

**Akuszerek i specjalista
chorób kobiecych.**

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do
6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.

Telefonu № 16.85 2010-1

Specjalista chorób włosów, skór-
nych (piegi i pryszczki na twarzy
etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masa-
żem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od
4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5
po poł. 337-41-1

ULUBIONE MOONE PERFUMY Divinia.



F. Wolff i Syn.

Dostawcy Dworów w Karls-
ruhe, Berlinie i Wiedniu.

Sprzedaż we wszystkich lepszych
składach aptecznych i perfumeriach
121 10-1

**APTEKA
Ap. KOWALSKIEGO**
Warszawa, Graniczna 10.
robi SEYDNE

OD
ZGAGI
KASZLU
MIGRENY
ŁYSIENIA
ODCISKOW

niego trawienia kataru żołąd-
ka, kiszek, watroby, **PASTYL**
KI Russyans, 60 i 40 k.
ASTMY, duszności, chrypki, kataru
oskrzeli, plus **GRANULKI**
Russyans, 75 i 50 kop.
i siln. bólów głowy **KOWALS-
KINE**. Od pół past. w 10 minut
skutek. Pud. na 8 migr. 60 k.
KRYNOL. Wstrzymuje łysienie,
usuwa łupież, wzmacnia włosy,
i ich rośnięcie, 300 i 125.
skóry zrabiałej, brodawek,
KŁAWIOL, płyn lub plaster
po 35 kop.
Zdane wszystkich wspaniale. 1275-8

**Kawa Zytia
IDEAL**

bardzo pożywna, przyjemna
w smaku i nierozdrażnia-
jąca nerwów.
Na wystawie w Rostowie
n. D. nagrodzona złotym
medalem.

SPRZEDAŻ, w lepszych sklepach
kolonialnych i składach aptecznych.

Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-
cznym światłem i masażem wi-
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8
wiecz., w niedzielę od 9—3
dla Pań od 5—6. 775-4;

Dr. Seyberg

— Krótka 5 —

**Choroby weneryczne
płciowe i skóry**

6490-5

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i e
5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po
południu. 7113-0

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Pa-
nie od 4—8 po poł., w niedzie-
łę od 10—1 rano.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, wene-
ryczne moczopłciowe i niemoc,
płciowej.

ulica **POŁUDNIOWA** № 2,
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od
4—8 po poł., panie od 5—6 po poł.
8674-0-0

Dr. med. St. Bartoszewicz

ANALIZY LEKARSKIE
dla celów diagnostycznych.
Zawadzka № 1, dom Sheiblera.
(można też przez aptekę B. Głu-
chowskiego, Dzielna 4, tel. 33.
1998-0-0

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc.
przyjmuje od 9—10 i pół i od 4—9
po południu. 1417-1-1

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

We środę, dnia 7 lutego 1911 roku,

sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów.
16-ty dzień wielkiego wszechświatowego championatu
Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w
Rosji i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa
dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo
na całym świecie.

**Honorowa wstęga, złote srebrne
i brązowe medale**
Dziś walczą 4 pary

Hans Szwarz — Van - Der - Born

Germanja. Holandja.

Walka rozstrzygająca:

Makdonald — Spirido

Szkocja. Grecja.

Jensen — Karoli

Danja. Węgry.

Hanibal — Tomski

Abesyański (negr). Syberja.

Przed walkami paradny pochód wszystkich atletów.
Początek o godz. 8 i pół wiecz.

ODEON

Telefon 15-81.

Sroda i czwartek, 8 i 9 lutego 1911 roku.

Ferma Włoska piękne zdjęcie z natury.

Cezar Borggia DRAMAT w wyk. wybitnych artystów Teatrów Rzymskich

i Uczciwy Jaś bardzo komiczne w wyk. ulubieńca publiczności 5-cio letniego artysty.

Orkiestra „Trio Koncertowe.

269-1-1

Dyrekcja Hutten-Czapki.

Ostatni tydzień Roczna Wyprzedaż

W MOIM

ODDZIALE DZIECINNYM

TANIEJ 25% TANIEJ

Dziecinne ubranko Fason myśliwski	wartość Rubli 6.50	obecnie Rubli 5.
„ „ „ „ aksamitny	„ „ 8.	„ „ 6.
Dziecinne ubranko Wielkość 1 i 2 fason bluzkowy	„ „ 5.	„ „ 2.
Smoking z białym kołnierzem i kamizelką	„ „ 10.50	„ „ 7.50
Dziecinne paletka	„ „ 7.50	„ „ 4.50
Dziecinne paletka z szalowym kołnierzem fokowym	„ „ 9.50	„ „ 7.

Emil Schmechel

Piotrkowska 98.

Potrzkowska 98.

specjalista chorób skórnych, włoś, wenerycznych i dróg moczowych
Przyjmuje codziennie od 8 - w południe i od 4-8 wieczor w niedziele i święta od 9 po poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Roj

ulica Średnia Nr 6

Dr. B. Donchi

Specjalista chorób oczu

inieszka obecnie

Passaż Majera Nr 1 (róg Piotrkowskiej.)

Godziny przyjęć: 10-12 r. i 4-7 w.

331-3-

Powrócił z za granicy i zamieszkał na stałe przy ul. Zieloncy 41. I piętro

Chiromanta „Henryk

Nie szcędząc kosztów i pracy skończyłem statecznie nauki kartomancji i obecnie przepowiadam z kart systemem słynnych okultystów, jako to: Papusa (1 rb.) Moreau'a (1 rb.) Etteila (3 rb.) Eliphasa Lewi i in. Odpowiedź na pytanie w poszczególnych kwestjach 60 kop. Wrózenie z dnia. Przyjęcie codziennie od 10 rano do wieczorem.

Bez porównania z tutejszymi przepowiadaczami
wjeżdża 41 ZIELONA 41 furtka
282-15-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Barbawy Morawskiej.

384-3-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Piotrkowa, imię Władysława Motylewskiego

362-3-

Zaginęła legitymacyjna książka na imię Marjana Kalisza, dana z magistratu m. Łodzi

378-3-

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Hirscha & Wilczyński, na imię Otylii Z...

403-1-

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Szejkera na imię Adama Roberta.

400-1-

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Zofji Góreckiej.

399-1-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Zgierza, na imię Mieczysława Helszer.

398-1-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Piotrkowskiej, na imię S. Kohn.

393-3-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Topolice, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Berka Dudkiewicza.

391-3-

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Bonifacego Jędrzejczyka.

370-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Podębice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Elżbiety Wojdena.

385-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Landsberga, na imię Chundeska Skura.

325-1-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Tuczempy, pow. stopnickiego, gub. kieleckiej, na imię Wojciecha Stempnia.

382-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Końska Wola, gub. lublińskiej, na imię Brucha Tabeksblat.

317-3-1

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka Nr 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (chOROBY skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 - 2 i od 6 - 9, dla pań od 5 - 6. Osobna poczekalnia.
Telefon Nr 19-41.

39. Zielona 39.

Specjalistka Chiromantka

Prof. Pani LIDJA POLIAKOVA

przepowiada bez omyłek całe życie każdego człowieka. Przyjm. codz. od 11 do 4, potem zamknięte. W poniedziałki i soboty od 6-8 wiecz. 176-10-10

Przyjmę 2 mężczyzn na mieszkanie. Szkolna 13 m. 18. 396-3-1

potrzebny jest nakładacz lub nakładaczka. Wiadomość w administracji „Kurjera Łódzkiego“ ul. Zachodnia Nr 37.

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Brzezińska Nr 37. 335-4-1

Zaginął paszport, wydany z gm. Osieki, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, na imię Franciszka Zawadzkiego. 375-3-3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Bonifacego Jędrzejczyka. 370-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Podębice, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Elżbiety Wojdena. 385-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Landsberga, na imię Chundeska Skura. 325-1-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Tuczempy, pow. stopnickiego, gub. kieleckiej, na imię Wojciecha Stempnia. 382-3-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Końska Wola, gub. lublińskiej, na imię Brucha Tabeksblat. 317-3-1

Kawiarnia do sprzedania zaraz. Zachodnia Nr 29. 308-10

Lombard akcyjny, ul. Mikołajewska Nr 23, sprzedaje tanio różne towary wełniane na garnitury męskie. 402-10-1

Młodzieniec z 4-klasowym wykształceniem poszukuje zajęcia, kaucja 100 rb. Oferty pod „I. O. 100“ w Administr. „Kurjera“. 401-2-1

Maszynę bębnową sprzedam tanio. Widzewska Nr 139 mieszk. 25. 349-6-1

Młoda inteligentna panienska po półrocznej praktyce pielęgniarskiej, umie szyć, zna się na gospodarstwie domu, jest dobrą wychowawczynią dzieci, poszukuje miejsca za bonę lub też kasjerki-ekspedjentki, jak również może się zająć pielęgnowaniem jednej osoby, może być na wyjazd. Oferty w administr. „Kurjera“ dla „Wychowawczyń“. 363-3-1

Maszyne 2 Singera prawie nowe, bębnowa, pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Ulica Konstantynowska Nr 7 m. 16.

Jest pokój do wynajęcia umebłowany dla jednej lub dwóch osób. Zachodnia 37, I-e piętro. 387-3-1

A.A.A. Wielki wybór służby z dobremi świadectwami poleca Centralny Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 7. 221-10-1

Fabryka mebli żelaznych, malteracy, oraz lakiernia wszelkich przedmiotów. Mikołajewska Nr 27. 372-6-1

Jest pokój do wynajęcia umebłowany dla jednej lub dwóch osób. Zachodnia 37, I-e piętro. 387-3-1

434-320

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej
W. SALWA
Dzielna Nr 4, Piotrkowska Nr 189
i Zgierska Nr 7. Telef. Nr. 14-99.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu,
Skład fortepianów i pianin
Stanisława Chodkowskiego.
Sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, strojenie.
Mikołajewska Nr 25,
I-sze piętro. Telefon 18-11. 373-6

3000 rubli rocznie wynagrodzi komis. płacimy zdolnym agentom. - Zajęcie odpowiednie dla każdego - Złotych 10 kop. mała - A. Kistling & Co. Magazynu (Francja) Branda. 266-3

Wydawca St. Książek.

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hilan

W drukarni St. Książka. Zachodnia 37.